

Najlepszy Produkt Powiatu



Tajemniczy sernik



Czy był pan zdecydowany wziąć udział w Strzeleckiej Wystawie Gospodarczej?

No niestety, muszę przyznać, że na początku się wahalem, jednak po rozmowie z rodziną i przyjaciółmi zdecydowałem się wystawić.

Kiedy powstała firma?

Jesteśmy już na rynku od 1999 roku, ale przez cały czas się rozwijamy. Nasze wyroby są dostępne w ponad 20 punktach w całej Opolszczyźnie.

Posiadamy 3 sklepy firmowe w Otmicach, Schodni k/Ozimka, Opolu, prócz tego w Strzelcach Opolskich, Zawadzkiem, Kalinowicach, Nakle, Izbieku, Rozmierce.

Jaką gamę produktów państwo wytwarzają?

W całym roku wytwarzanych jest ponad 200 różnych produktów, ale ciasta, pieczywo można kupić codziennie.

Jaka jest receptura tego zwycięskiego sernika?

(śmiech) No to jest tajemnica naszej firmy! Jednak mogę zapewnić że powstaje on z składników w pełni naturalnych.

Jakie plany są na przyszłość?

Planujemy otwarcie w przyszłym roku sklepu firmowego w Strzelcach Opolskich. Wielu z odwiedzających bardzo zachwalało nasz produkt i widzimy duże szanse dla nas na tym rynku.

Czy planuje Pan udział w przyszłorocznej Strzeleckiej Wystawie Gospodarczej 2006?

Oczywiście że tak. Przecież to wspinały sposób na promocję, no i całkiem dobry sposób na badanie rynku.

Rozmawiał Janusz Szampara

Prymusi Opolszczyzny

17 października 2005 r. odbyło się Regionalne Święto Edukacji, organizowane przez Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego. Zaproszeni zostali na nie m.in.: wojewoda opolski, opolski kurator oświaty, rektorzy, przewodniczący i członkowie komisji Sejmiku Województwa Opolskiego, dyrektorzy, nauczyciele, uczniowie oraz laureaci Nagród i Stypendiów Marszałka Województwa Opolskiego. Miło nam donieść, że w gronie najlepszych z najlepszych znaleźli się uczniowie mieszkający na terenie naszego powiatu. Nagrody Marszałka Województwa Opolskiego „Prymus Opolszczyzny” dla uczniów i studentów za wybitne uzdolnienia służące promocji regionu otrzymali:

Henryk Blaszczyk – uczeń Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 w Strzelcach Opolskich

Marcin Kurzał – uczeń Szkoły Podstawowej w Lesnicy

Krzysztof Wróbel – uczeń Publicznej Szkoły Podstawowej Nr 7 w Strzelcach Opolskich **Roman Stasiński** – uczeń Publicznej Szkoły Podstawowej Nr 7 w Strzelcach Opolskich



Henryk Blaszczyk, dziś już student Politechniki Opolskiej, laureat Ogólnopolskiej Olimpiady Elektrycznej i Elektronicznej Euroelektryka odbiera nagrodę z rąk marszałka województwa Andrzeja Kubata. Świadcami tej uroczystej chwili byli również rodzice Henryka, na zdjęciu - za nim.

U nas to niemożliwe!



Dyrektor ZOZ - Marian Kreis

Taką zdecydowaną odpowiedź usłyszałam zarówno od dyrektora strzeleckiego szpitala Mariana Kreisa, jak i zastępcy ordynatora Oddziału Neonatologii Jarosława Bukowskiego, na pytanie, czy mogłoby dojść u nas do zrobienia sobie zdjęć przez pielęgniarki z noworodkami - wcześniakami wyjętymi z inkubatorów, jak to się stało w jednym ze szpitali na Śląsku.

Zapewne Czytelniczcy wsruszą ramionami na tak wielką jak moja naiwność: kto przy zdrowych zmysłach odpowiedziałby inaczej? Ale takie pytanie paść musiało. Zadają je sobie przede wszystkim zupełnie młodzi rodzice, którym dzieciątko dopiero co się urodziło lub ci, których rodzicami mają niedługo zostać.

Dlaczego w strzeleckim szpitalu nie mogło i nie może dojść do takiej sytuacji? Tu obaj panowie wyliczają kolejne powody.

Po pierwsze - tu nie ma oddziału patologii noworodka, a tylko na takim mogą się znaleźć takie maleństwa, mniejsze od dłoni, jak te, których zdjęcia obiegły prasę.

Wszystkie wcześniaki ze stwierdzoną niewydolnością oddechową i z wagą urodzeniową poniżej 1500 g kierowane są do innych placówek szpitalnych, w których są oddziały dziecięcej intensywnej opieki medycznej lub oddziały patologii noworodka - mówi doktor Jarosław Bukowski.

Po drugie - tutejszy oddział noworodkowy jest w całości oddziałem otwartym.

Oddział położniczy jest mały, tylko na 22 łóżka, a dzieci na oddziale noworodkowym są blisko matek. Nawet gdy leżą w inkubatorach (są tu

cztery) - mamy mają do nich dostęp przez całą dobę - zapewnia dyrektor Kreis. - W dodatku każdej nocy jest tu lekarz na dyżurze. Dobre warunki i zaufanie do zapewnianej przez nas specjalistycznej opieki nad mamą i dzieckiem wpłynęły na renomę naszego oddziału w regionie. Pod względem ilości urodzeń nasz szpital zajmuje drugie miejsce w województwie, a ponad 33 procent pacjentek na położnictwie pochodzi spoza naszego powiatu. To o czymś świadczy, prawda?

Od początku roku do 6 października, kiedy zaczęło się malowanie oddziału (od 17 października znów jest otwarty) przyjeźliśmy u nas 697 porodów. Jak widać - mamy dobrą opinię. Zapracowaliśmy na nią. To nie tylko my, lekarze, ale i personel pielęgniarstwa. To doświadczone, wy-



Zastępca ordynatora Oddziału Neonatologii Jarosław Bukowski

próbowane grono oddanych pracy ludzi. Najmłodsza stażem pielęgniarka ma już za sobą 10 lat pracy; pozostałe panie pracowały po 15 i więcej lat tylko na naszym oddziale. Żadna nie trafiła tu przypadkiem - można powiedzieć, że to wyselekcjonowany zespół, nie tylko o doskonałym przygotowaniu zawodowym, ale i bardzo wysokich standardach etycznych. Nie do pomyślenia jest z ich strony jakiegokolwiek działania, które w jakiś sposób mogłoby zaszkodzić pacjentowi.

Zanotowała m.g.

Krok do tyłu

Od września obowiązują w Strzelcach Opolskich nowe zasady odbioru plastików. Do każdego wykupionego kubła należy się jeden worek na plastiki. Dla tych, którzy co drugi tydzień oddają śmieci to wystarcza, trzeba wprawdzie odpowiednio poskładać pudełka po serkach, jogurtach... a butelki PET pognieść na listek.

Ale... są osoby, które nie wytwarzają odpadów, a co za tym idzie nie płacą za ich wywóz. Nie masz śmieci, nie masz kubła i nie masz worka na plastiki. Prosta zależność a problem ogromny. Z plastikami oczywiście.

Można być samowystarczalnym - nie kupować towarów w plastikach, napoje tylko własne - kompoty, czy soki, ale co np. z pampersami czy podpaskami? Odpowiedź nasuwa się sama, albo wyglądaj u ustronnym miejscu na świeżym powietrzu albo w piecu c.o. To, że ładują i tu i tu - widać i daje się już odczuć na osiedlu domków jednorodzinnych. Ludzie, którzy „oszczędzają” pałac plastiki, nie wiedzą jaką krzywdę robią sobie i innym. Plastik spalane w piecach c.o. są źródłem różnych substancji trujących m.in. dioksyn (to o nich było głośno, gdy wygląd Wiktora Juszczeni zaczął się tak gwałtownie zmieniać), które mają właściwości rakotwórcze. Każda żywa komórka zawiera pewną ilość protoonkogenów, czyli takich genów, które mogą predysponować do rozwoju choroby nowotworowej. Zatem stworzenie odpowiednich warunków - a spalanie plastików takowe stwarza - może zaważyć na naszym zdrowiu.

Apel do mieszkańców który „nie wytwarzają” odpadów!

NIE PALCIE PLASTIKÓW W PIECACH C.O.

Dobrym rozwiązaniem byłoby, aby zakłady odbierające odpady rozwały możliwość postawienia na osiedlu domków jednorodzinnych, obok dzwonów na papier i szkło, pojemnika na plastiki.

JK.

Gdzie kupić Alberta?



„Albert” - zestaw mebli wyposażonych - który na ostatniej Strzeleckiej Wystawie Gospodarczej zdobył tytuł Najlepszego Produktu Powiatu to hit eksportowy.

- W dodatku to najmłodsze dziecko fabryki. Robimy je zaledwie od dwóch miesięcy, ale u nas trudno je kupić. Właściwie cała produkcja idzie do Francji - mówi Oswald Styra, kierownik strzeleckiego zakładu „Meble Pyka”. - Stelaż drewniany, jasnozłoty, nie zmienia się, natomiast pokrycie - prawdziwa skóra - możemy wykonać właściwie w 30 kolorach. Kolorystykę dobieramy pod konkretne zamówienie. Najczęściej wybierane przez klientów to zieleń, brąz, beż i oczywiście naturalny kolor skóry.

- Jeśli wszystko wysyłacie na eksport, to gdzie można „Alberta” kupić?

- Wystarczy złożyć zamówienie w naszych sklepach firmowych albo bezpośrednio u nas w zakładzie przy ul. Krakowskiej w Strzelcach.

- Ile kosztuje?

- Zestaw kanapa i dwa fotele, czyli 3+1+1, z wysuwanymi szufladami-schowkami, kosztuje 6 tysięcy złotych. W czasie wystawy wiele osób pytało nas, czy kanapa jest rozkładana. Otóż z przykrością musieliśmy odpowiadać, że nie. Dla Francuzów meble mają pełnić tylko jedną funkcję: jeśli to zestaw wypoczynkowy, to nie trzeba wykorzystywać go do innych celów. Tam goście idą spać do hotelu, a nie korzystają z gościnności gospodarzy w salonie. Ale, jak wspominałem zainteresowanie klientów „Albertem” było tak duże, że prawdopodobnie będziemy wprowadzać jego „polską” wersję, z rozkładaną kanapą.

- Na to trzeba jednak poczekać?

- Niezbyt długo. Skoro klienci chcą kupować - my damy im taki towar, jaki jest pożądanym na rynku.

- Pozostałe meble wytwarzane w tym zakładzie to też zestawy wypoczynkowe?

- W większości. Z pokryciem ze skóry - w 70 procentach. Pozostałe asortyment to stoly, krzesła, meblotki, małe łóżeczka naszej produkcji stanowią meble biurowe.

m.g.